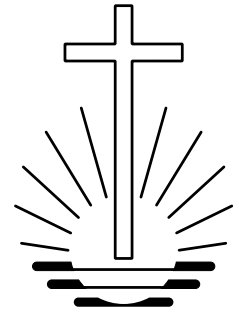
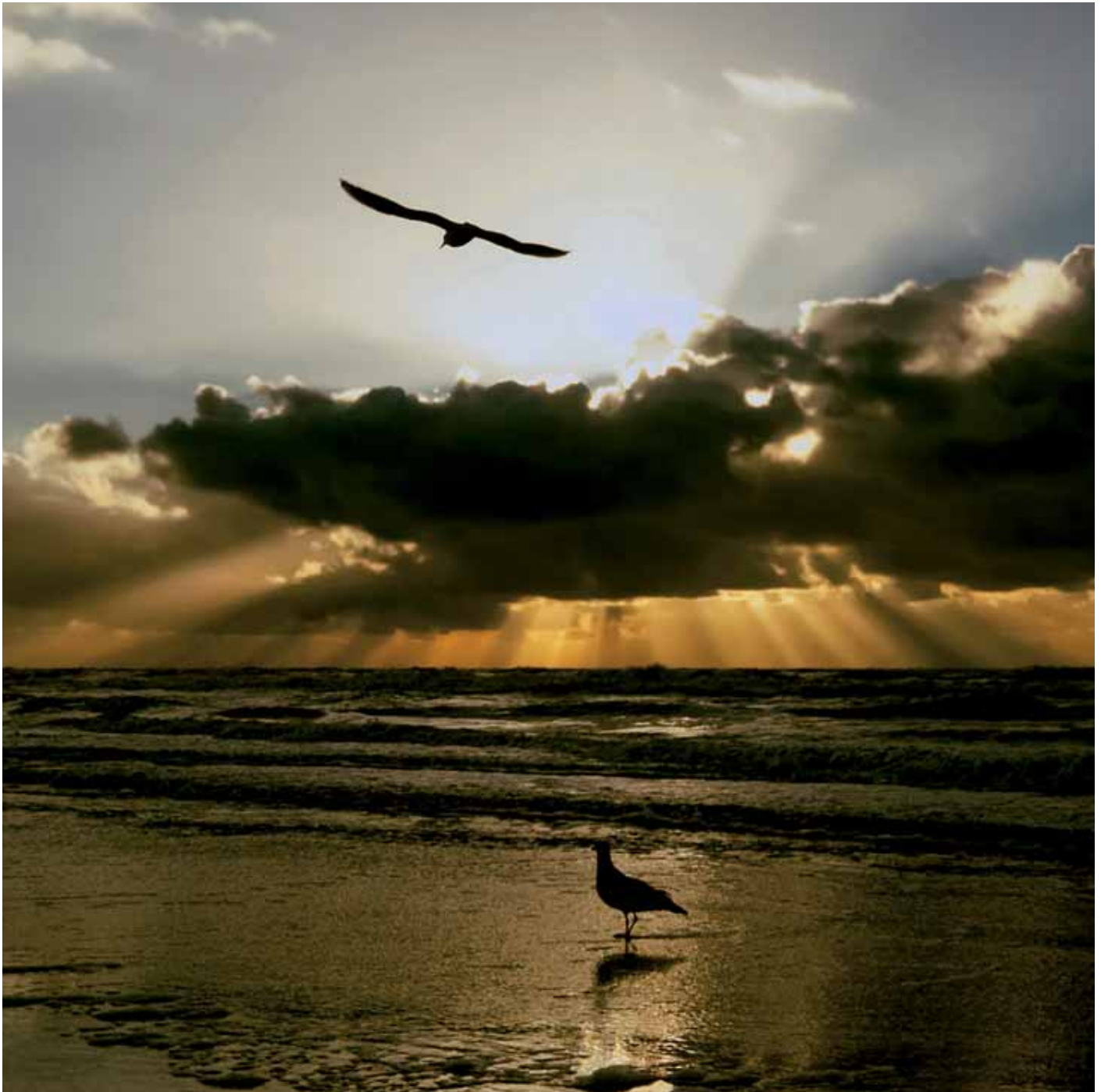


# Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



# Dotykać szat

**G**dy Pan Jezus działał na ziemi, to przechodził przez wioski i miasta. Ze swoimi uczniami przybył też do ziemi Genezaret. Tam przyniesiono do Niego chorych i tych, którzy mieli jakieś ułomności. Wszyscy ci prosili Pana, aby mogli dotknąć Jego szat. Biblia mówi, że wszyscy, którzy dotknęli Jego szat, zostali uzdrowieni.

Wówczas w centrum uwagi były cielesne choroby i dolegliwości. Dziś zwróćmy uwagę na duchowe dolegliwości i ułomności, dotyczące nieśmiertelnej duszy.

Są tacy ludzie, którzy nie potrafią wierzyć. Nie wierzą, że Bóg zesłał swego Syna na ziemię celem zbawienia ludzi. Nie wierzą w zbawienne moce z ofiary Chrystusa i w posłannictwo apostołów Jezusa.

Inni nie mają pokoju w sercu, ponieważ obawy, niedole i zmartwienia określają dzień powszedni.

Jeszcze inni troszczą się o przyszłość nie mając żadnej nadziei. Nie odczuwają miłości w sercu, ponieważ daleka jest dla nich obietnica ponownego przyjścia Syna Bożego i nie żyją nadzieją na bliski dzień ponownego przyjścia Pana.

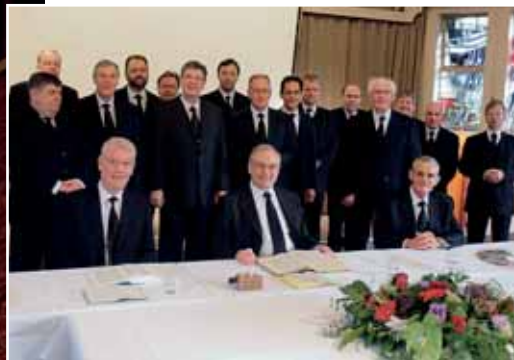
Wszystkim, którzy chcą wyleczyć się z tych chorób udzielam rady: Dotknijcie szat Jezusa Chrystusa! Wówczas doświadczycie ulgi i uzdrowienia.

Budzi się pytanie, jak to uczynić? Oczywiście w duchu. Do dyspozycji mamy modlitwę. Jeżeli pragniemy uwolnić się od duchowych ułomności, to zginajmy nasze kolana i się módlmy. Jeżeli nasza wiara ma zostać wzmocniona, to wyrażmy to w modlitwie. W ten sposób dotkniemy szat Pana. Wówczas do naszego serca wpłyną siły, przeżyjemy, że Bóg jest z nami oraz będziemy napełnieni pokojem i radością. W ten sposób pozyskujemy dziś nową nadzieję i zostajemy napełnieni miłością. Modlitwa zostaje potęgowana przez nabożeństwa, gdzie jest zwiastowana ewangelia i obchodzona uroczystość świętej wieczerzy. Odwiedziny duszpasterskie również niechby dawały okazję do dotknięcia szat Zbawiciela poprzez wspólną modlitwę. Jeżeli się uaktywniamy w życiu Kościoła i zaangażujemy na jego rzecz, to tym samym wesprzemy nasze dotyknięcie szat w modlitwie. Uzdrowienie od duchowych chorób, dolegliwości i ułomności nieśmiertelnej duszy jest dla nas bardzo ważne, ponieważ dążymy do osiągnięcia celu naszej wiary. Tu potrzebujemy silnej wiary, mocnej nadziei i głębokiej miłości. Pragniemy też być udoskonalonymi i przygotowanymi na tę chwilę, w której Pan przyjdzie ponownie, aby mógł nas zabrać do siebie i bylibyśmy z Nim na wieki.

To jest cel naszej wiary i jest cudowne, że wszyscy mamy ten sam cel, a nie jakieś różne cele. Dlatego też dążymy do tego celu i dziś dotykajmy szat Syna Bożego, abyśmy doświadczili pomocy dla duszy i zostali napełnieni nowym pokojem i nową radością.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)





Duże zdjęcie: Stare miasto Eindhoven

Z lewej: Główny Apostoł Leber (pośrodku) z apostołami okręgowymi de Bruijnem (z lewej), Kitchingiem (z prawej) i apostołem okręgowym w st. sp. Posem (stojący 4. od prawej) oraz z apostołami i sługami



W połowie marca 2009 roku Główny Apostoł odwiedził braci i siostry w Holandii. Nabożeństwo odbyło się w Conference Center Koningshof w Eindhoven. Służba Głównego Apostoła była transmitowana do dwudziestu zborów w Holandii i na Malcie.

## Główny Apostoł w Eindhoven - Holandia

Ogółem 2700 wiernych uczestniczyło w uroczystym nabożeństwie. Apostoł okręgowy Theodoor de Bruijn zaprosił do Eindhoven braci i siostry z podokręgów Rotterdam, Sittard i Tilburg. Poza apostołem okręgowym i apostołem Peterem Klene Głównemu Apostołowi towarzyszył apostoł okręgowy Johann R. Kitching (Afryka Południowo-Wschodnia), apostoł Walter Schorr (Nadrenia Północna-Westfalia) oraz Erhard Suter (Hiszpania).

Podczas pobytu w Eindhoven goście odwiedzili też fabrykę żarówek. Był to pierwszy zakład założony przez

przedsiębiorczych braci Philips pod koniec XIX wieku. Wydarzenie to wpłynęło na rozwój miasta i zapoczątkowało istnienie obecnego światowego koncernu.

Przewodnik, oprowadzając po historycznej fabryce, wyjaśnił, jak ok. 130 lat temu wyprodukowano pierwsze żarówki.

Od 85 lat w Eindhoven istnieje zbor nowoapostolski. W 1958 roku otrzymał nowy obiekt sakralny, który został odrestaurowany w 1995 roku. W minionych dziesięcioleciach już kilkakrotnie Główni Apostołowie przeprowadzali nabożeństwa w Eindhoven.

## „A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi”.

–1. Koryntian 12, 7–



**M**ili bracia i siostry! Raduję się, że jestem z wami. Mam nadzieję, że przeżyjemy miłość Bożą, o której śpiewał chór, że otworzy się niebo i otrzymamy obfite błogosławieństwo Boże. Wystrój ołtarza wskazuje na to, że mamy dostęp do darów niebieskich. Jak widzicie, ołtarz jest przystrojony w barwach narodowych, czerwonej, białej i niebieskiej. Kolory mają też znaczenie symboliczne: czerwony – miłość, biały – łaska Boża, niebieski – wierność, wyrażające się tym, że Bóg nas wciąż na nowo przyjmuje. Odwzajemnijmy tę wierność i zachowujmy ją wobec Niego.

Życzę, abyśmy mogli czerpać wiele sił z tego nabożeństwa i żeby dzisiejszy dzień wniósł nowe impulsy do zborów. Akurat we współczesnym czasie potrzebujemy silnych i żywych zborów. Raduję się bardzo z tego, że wasz apos-

toł okręgowy i apostoł urzeczywistniają tę myśl. Niejedno przedsięwzięli, aby zbory uczynić mocnymi. Najlepiej jest, kiedy wszyscy wykazują aktywność w zborze. Gdy u wszystkich uwidacznia się życie Boże, to są silne zbory.

Można by powiedzieć: Co ja w pojedynkę mogę już zdziałać? Jeżeli wszyscy współdziałają, jeżeli wszędzie czynny jest ten sam Duch, a to musi być Duch Święty, jeżeli wszyscy dają się prowadzić przez Ducha Świętego, to może być zdziałane dużo. Nawet, jeżeli nie zawsze widać bezpośredni wkład jednostki.

Niedawno słyszałem historię, która naświetla ten temat. Pewien pracownik kolejowy chciał odkręcić szynę. Co robił? Uderzał w nią wielkim młotem. Przy pierwszym uderzeniu nic się nie stało, podobnie przy kolejnym, ale on uderzał wciąż na nowo. Za trzydzies-

tym uderzeniem śruba puściła. Nad tym można się zastanowić. Za trzydziestym razem coś się stało. Czy dwadzieścia dziewięć wcześniejszych uderzeń było daremnych? W żadnym wypadku. Wszystkie uderzenia przyczyniły się do poluzowania śruby, a dopiero ostatnie uderzenie ujawniło pożądany skutek.

We wszystkim, co się czyni i dzieje w zborach może nie widać bezpośrednio skutku, ale czy to jest daremne? Na pewno nie. Wszystko przyczynia się do wyniku końcowego, do osiągnięcia sukcesu. Ważne jest, aby wszystko działało się w jednym Duchu i w sposób ukierunkowany oraz celowy. Jeżeli uderzenia młota tego pracownika byłyby różne, raz tu, raz tam, to by nie było sukcesu. Działania muszą być ukierunkowane, skoncentrowane na jeden punkt. Wówczas przynoszą skutek. Po-



dobnie też jest z działaniami w zborze.

Dary są różne. My jako ludzie jesteśmy indywidualnościami. Gdy jednak wszyscy podążamy w jednym kierunku, prowadzeni przez Ducha Świętego, wtedy działania jednostki w rezultacie mogą sprawić coś wielkiego. A tego właśnie sobie bardzo życzę, mili bracia i siostry. To zapewni udoskonalenie na dzień Pański, do którego zmierzamy niepowstrzymanie.

Niech nikt nie ulega złudzeniu pod wpływem wrażeń tego czasu, że dzień Pański jest jeszcze odległy. Jesteśmy głębokiego przekonania, że Pan wnet dokończy swoje dzieło i przyjdzie. Czy to będzie w tym, czy w następnym roku, tego nie wiem. My jednakże chcemy być gotowymi.

Przeczytałem słowo biblijne, które pokazuje, jak ważne jest współdziałanie przez każdego na rzecz Kościoła:

*„A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi”.* Uwagę zwracają trzy zagadnienia. Po pierwsze *„w każdym... przejawia się Duch...”*. Mowa tu jest o każdym, czyli wszyscy są wezwani do działania, a nie tylko służy Boży. Wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi. Wszyscy jesteśmy nościcielami Ducha Świętego i w każdym objawia się Duch Święty. Zatem chodzi o każdego. To jest punkt pierwszy.

Po drugie Duch się objawia i się artykułuje. To jest coś naturalnego, ponieważ duch zawsze się uwidacznia. Gdy ktoś jest napełniony duchem kłamstwa, wtedy to widać. Duch ten się ujawnia. Gdy ktoś jest napełniony duchem nabożności, wtedy to także staje się widoczne. Szybko się zauważa, jakiego ducha ma w sobie dany człowiek.

Powinno też być zauważalne, że jesteśmy napełnieni Duchem Świętym.

Jednakże Duch Święty nigdy się nie narzuca, ale chciałby usłyszeć z naszej strony, że jego „witamy”. Duch Święty musi być przyjęty, wówczas może się objawiać w nas i przez nas.

Po trzecie Duch Święty działa ku pożytkowi całego Kościoła. To jest coś szczególnego. Jeżeli Duch Święty zawładnie człowiekiem, wtedy służy to zawsze ku błogosławieństwu, także dla innych.

Wyobraźcie sobie zbor, w którym u każdego może objawiać się Duch Święty ku pożytkowi dla wszystkich. Czy nie jest to błogosławiony zbor? Powiem wam, że ten zbor może być zarówno mały, liczący pięć dusz, czy też większy, liczący na przykład dwieście dusz. To już jest zupełnie obojętne, ale gdzie w taki sposób Duch Święty może się objawiać i działać, tam jest życie, tam jest błogosławieństwo, tam jest siła, tam



jest wszystko.

Właśnie to jest moim życzeniem bracia i siostry. Zrzućmy wszelką gnuśność i ociężałość. Wiem, że w obecnym czasie jest wiele trudności i problemów, wiele, co obciąża i czyni gnuśnym. Gdy jednakże to odsuniemy na bok i damy się kierować przez Ducha Świętego, wtedy wszędzie wzbudzi się piękna, niebiańska atmosfera. Wówczas już nie będziemy się złościć z tego, co się dzieje wokoło, ale będziemy odczuwać moc Bożą.

Jak objawia się w nas Duch? Apostoł Paweł niejedno wymienia w kolejnych wersetach. Chciałbym z mojego punk-

tu widzenia wskazać na ważne aspekty nieodzowne dla współczesnego zboru.

Po pierwsze Duch Święty skłania do modlitwy. Gdy się nawzajem za siebie modli, to rezultatem tego jest silny zбір. Z reguły każdy się modli, ale tu i tam można zaobserwować, że modlitwy stały się nieco powierzchowne. Tym samym traci się Boże siły. Módlmy się za siebie nawzajem z inicjatywy Ducha Świętego. Posiadamy dar pożyteczny dla wszystkich.

Po drugie ważna jest siła wiary. Duch Święty sprawia moc wiary. Pożyteczna jest nie tylko dla nas, ale też dla innych w zborze. Pomyślmy o setniku z Ka-

farnaum, który prosił Pana Jezusa o pomoc dla swojego sługi. Człowiek ten miał silną wiarę. Powiedział: „*Powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój*”. (Ew. Mateusza 8, 8) Setnik angażował swoją silną wiarę na rzecz swojego sługi. Czy ten sługa był wierzący, o tym nie mówi Pismo Święte. Setnika jednakże wyróżniała moc wiary.

Wzywam dzieci Boże w Holandii, aby jeszcze bardziej angażowały swoją moc wiary ku wzajemnemu pożytkowi. Gdy widzimy, że w zborze są trudności, gdy widzimy, że niektórym ciężko dotrzymać kroku wiary i pielęgnować wspólnotę, to zaangażujmy naszą moc wiary w ten sposób, że będziemy prosić Pana o pomoc.

Po trzecie ważne jest poznanie. Nim także można służyć ku pożytkowi innych. Myślę przy tym o Filipie. Pismo Święte relacjonuje, że głosił ewangelię dostojnikowi z Etiopii. Z natchnienia Ducha podszedł do wozu, na którym jechał dostojnik i usłyszał, jak ten czyta Księgę proroka Izajasza. Zapytał więc: „*Czy rozumiesz to, co czytasz?*”. (Dz. Ap. 8, 30) Doszło do rozmowy o wierze. Filip przekazał tamtemu swoje poznanie wiary. Czy nie możemy czynić podobnie? Oddajmy więc z naszego poznania wiary, które mamy, aby inni też mogli z tego korzystać. Czasami jesteśmy zbyt powściągliwi. Pozwólmy pobudzać się przez Ducha Świętego.

Z Ducha Świętego wypływające modlitwa, moc wiary i poznanie, chcemy angażować ku pożytkowi innych, aby również z radością służyli Panu.

Kolejną formą objawienia Ducha Świętego jest miłość. Chciałbym podać kilka przykładów, w jaki sposób miłość ujawnia się w zborze.

Przede wszystkim w ten sposób, że jest się pozytywnie nastawionym wobec drugiego człowieka. Widzę wasze zdu-

mione oblicza, być może myślicie: „Przecież tacy jesteśmy”. Ale czy zawsze jesteśmy pozytywnie usposobieni wobec bliźniego? Czy tu i ówdzie nie ujawniamy najpierw podejrzliwości i uprzedzeń?

Jaki piękny przykład dał Syn Boży. Bez uprzedzenia przyjmował każdego człowieka, nawet złoczyńcę na krzyżu, który choć zmarnował swoje życie, to jednak Pana prosił: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego”.

Pan Jezus mógłby przecież odpowiedzieć: Przyjacielu, zastanów się najpierw, co złego zrobiłeś w swoim życiu! Takich słów nie było. Syn Boży bez zastrzeżeń przychylił się do prośby złoczyńcy.

Miłość wyraża się tym, że przyjmuje się drugiego bez uprzedzeń! Jakie doniosłe było to, co Pan do niego powiedział: „Zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju”. (Ew. Łukasza 23, 43) Miłością jest patrzeć na drugiego bez uprzedzeń i być wobec niego nastawionym pozytywnie.

W jaki sposób jeszcze uwidacznia się miłość? Gdy jest się czułym i dostrzega niedolę drugiego człowieka. To nie jest rzecz oczywista.

Pomyślmy o podobieństwie o miłosiernym Samarytaninie. Co uczynili ci, którzy jako pierwsi przeszli obok półumarłego leżącego na ziemi? Odwrócili swój wzrok. Nie chcieli mieć z tym nic wspólnego. Czy to jest miłość? Na pewno nie! Taka postawa nie wypływa z miłości. Samarytanin jednakże był pełen współczucia i zajął się potrzebującym pomocy. Jego niedola go wzruszyła i nie odwrócił swojego wzroku.

Pięknie jest w zborze, kiedy dostrze-



ga się niedolę innych. Kiedy się odczuwa, że brat lub siostra są obciążeni, kiedy wstawia się jeden za drugim, kiedy szuka się kontaktu i oferuje pomoc. Kto w ten sposób służy sobie nawzajem, ten wzbogaca zbór.

Co jeszcze charakteryzuje miłość? Niewątpliwie dobrotliwość, która sprawia, że przymyka się oczy na słabości bliźniego. Wszystko, o czym była mowa, stanowi treść przesłania: „A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi”.

Chciałbym jeszcze jeden dar Ducha nadmienić. Darem tym jest Boża radość. Jak pięknie jest w zborze, gdzie jest wielu, którzy okazują radość. Radość zapala. Kiedy troje lub czworo jest razem, a jedno z nich naprawdę się raduje, to ta iskra przeskakuje na pozostałych. W ten sposób radość staje się pożytkiem dla innych. Jak pięknie jest, kiedy w zborze jeden zapala drugiego entuzjazmem, kiedy na pierwszym planie nie stoi to, co obciążające, lecz radość i przekonanie: „Nasz Pan przyjdzie!”.

Właśnie do waszych serc chciałbym wpisać wezwanie, abyście nawzajem się

za siebie modlili, angażowali siłę wiary, pomagali innym swoim poznaniem, darzyli siebie wzajemną miłością i wykazywali Bożą radość.

„A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi”. Wszyscy jesteśmy różni. Jeden może okazywać więcej miłości, drugi mniej. Jeden być może ma więcej mocy w wierze, a drugi mniej i szybko potyka się w wierze. Miły Bóg to wie. Niech nikt nie powątpiewa. Każdy jednak ma służyć tym darem, jaki otrzymał. Niech to będzie impuls dla zborów, abyśmy wszyscy współdziałali, będąc prowadzeni przez Ducha Świętego i dostąpili udoskonalenia.

Do tego chciałbym jeszcze coś dodać. Taki zbor będzie wtedy wzorem tego, co miły Bóg kiedyś chce stworzyć w Tysiącletnim Królestwie Pokoju.

Tak więc już dziś okazujemy to, co ujawnia się przez inspirację Ducha Świętego. Niech to będzie wzorem, odbiciem przyszłej doskonałości. Oczywiście pełnej doskonałości nie osiągniemy, ale chcijmy pracować nad tym, aby ją osiągnąć i w tym celu otwórzmy się dla Ducha Bożego.

Jaki był stosunek Jezusa do Zakonu Mojżeszowego?

To zagadnienie przeanalizujemy na podstawie wypowiedzi z „Kazania na górze”.

## „Kazanie na górze”

### – Jezus i zakon

#### Obowiązywanie zakonu

W „Kazaniu na górze” na początku swojej wypowiedzi Jezus ustosunkowuje się do sprawy obowiązywania zakonu, czyli Tory (Pięcioksięgu Mojżeszowego): *„Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić. Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przemienie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przemienie z zakonu, aż wszystko to się stanie”*. (Ew. Mateusza 5, 17. 18) Kilka słów, za którymi wiele się kryje.

Zakon, jak i całe stare przymierze w swoim sednie wskazywały na Jezusa Chrystusa. Pan osobiście to częstokroć uwidaczniał. Zakon więc wskazuje na drogę zbawienia, ale nie jest zbawieniem. (por. Ew. Jana 5, 39) Zakon jednak dany jest ludziom do przestrzegania i jest normą życia, zgodną z upodobaniem Bożym. Wypowiedź Jezusa, że przyszedł wypełnić zakon, oznacza, że przed Nim nie był w stanie dokonać tego żaden człowiek, gdyż „wypełnienie” oznacza wszechstronne posłuszeństwo według woli Bożej. Posłuszeństwo jest kluczowym pojęciem do zrozumienia zbawienia, działanego przez Jezusa Chrystusa.

Drugim wyzwaniem Tory, obok posłuszeństwa, jest ofiara jako prawdziwe nabożeństwo. Tu Jezus Chrystus wypełnił zakon poprzez swoją ofiarę, która sprawiła, że zbędne stały się wszelkie ofiary według zakonu. (por. 4. Mojżeszowa 18, 15-17) Tym samym oznaczało to koniec kultu Zakonu Mojżeszowego. Nie oznaczało to jednak końca obowiązywania zakonu jako prawa moralnego (np. dziesięciorga przykazań lub zakazu kazirodztwa). Tu Zakon Mojżeszowy obowiązuje dopóki istnieć będzie niebo i ziemia, gdyż pod tym względem zakon związany jest ze światem, na

którym panuje grzech. Dopóki istnieć będą ludzie, zakon ma swój cel, aby uzmysłwić im, że przed Bogiem są grzesznikami, a nie sprawiedliwymi. Prawa zakonu pozostają obowiązującą normą w zakresie stosunków człowieka do Boga i do ludzi. Uzmysławia człowiekowi jego zależność od Boga i jego ukierunkowanie na Boga. Tak jak tego żąda np. pierwsze przykazanie.

Wypowiedzi Jezusa, dotyczące poszczególnych przykazań („Słyszeliście, iż powiedziano przodkom... a Ja wam powiadam...”) poświadczają, że wraz z Jezusem Chrystusem zaczęło obowiązywać nowe spojrzenie na zakon. Warunkiem osiągnięcia zbawienia jest teraz wiara w Chrystusa. Stąd też nie ma sprzeczności ze słowami Apostoła Pawła: *„Albowiem końcem zakonu jest Chrystus”*. (Rzymian 10, 4) Zatem zakon pozostaje obowiązujący jako żądania Boga wobec ludzi i uzmysłwia im, że z własnej zdolności nigdy nie będą mogli sprostać woli Bożej.

#### Przewyższenie faryzeuszowskiej sprawiedliwości

W odróżnieniu do (faryzeuszowskiego) Judaizmu, Jezus kieruje do swoich naśladowców wymóg wyższego rozumienia woli Bożej. Posłuszeństwo wobec woli Bożej bardziej oczekiwane jest od chrześcijanina niż od faryzeusza: *„Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios”*. (Ew. Mateusza 5, 20)

Pobożność uczonych w Piśmie i faryzeusza charakteryzowała się formalnym rozumieniem posłuszeństwa, a mianowicie, że człowiek, jeżeli literalnie wypełni zakon, zasłuży sobie na to, że będzie uznany jako sprawiedliwy przed Bogiem i w ten sposób wypełni zobowiązania wobec Boga.



Jezus jednakże podkreślił, że formalne przestrzeganie i wypełnianie przykazań nie daje sprawiedliwości przed Bogiem, ponieważ takie podejście oznacza błędne rozumienie roli zakonu.

Jezus jasno pokazał, że spreczny z zakonem był jego wykład przez uczonych w Piśmie, gdyż nie chodziło o poszczególne uczynki, o przekroczenie prawa („Nie zabijaj”), ale chodziło o usposobienie. Zatem też niezasadne jest rozszerzenie i interpretowanie praw zakonu celem uwzględnienia jakiegokolwiek możliwej sytuacji życiowej. Takie działanie doprowadziło do tego, że to, co pierwszorzędne, stało się drugorzędne, a to, co błahe, stało się istotne: „*Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać*”. (Ew. Mateusza 23, 23) Przez Jezusa wymagana „lepsza sprawiedliwość” może zostać osiągnięta z chwilą przejścia z praktyki literalnego wypełnienia praw zakonu, tak jak to czyniło wielu faryzeuszy, do duchowego wypełniania prawa, gdzie podstawą działania będzie miłosierdzie i wiara. W ten sposób naśladowcy Chrystusa nie tylko odróżniają się od świata judaistycznego, ale też od pogańskiego: „*Bo jeśliście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeśliście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest*”. (Ew. Mateusza 5, 46-48)

### „Ja wam powiadam...”

W „Kazaniu na górze” tradycyjnemu rozumieniu Tory Jezus przeciwstawia rozumienie zakonu, które stawia przed człowiekiem o wiele szersze żądania Boże aniżeli wynikające z dosłownego brzmienia dziesięciu przykazań i wynikających z nich zakazów i nakazów. Z przykazania „Nie zabijaj” Pan wywodzi uniwersalne przykazanie pojednania, które nawet nie pyta o winę czy nie winę, o sprawcę czy poszkodowanego: „*Jeśli*

*więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdz i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój. Pogódź się rychło z przeciwnikiem swoim, póki jesteś z nim w drodze, aby cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia słuźde, i abyś nie został wtrącony do więzienia. Zaprawdę powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, aż oddasz ostatni grosz*”. (Ew. Mateusza 5, 23-26) Żądania stawiane przez Jezusa uwidaczniają, że nie mogą być wypełnione przez grzesznego człowieka, ale służą do tego, aby uświadomić skutki grzechu, pociągające za sobą sąd Boży. Żądania te pozwalają rozpoznać pełnię potrzeby łaski.

Wypowiedzi Jezusa pokazują, że zakon nie należy rozumieć jako kontrast do ewangelii. Z jednej strony jaskrawy zakaz nieczynienia czegoś, a z drugiej strony własna wola czynienia czegoś z miłości do Pana. („*Jeśli*... *wspomniał, iż brat twój ma coś przeciwko tobie...*”). Nie zakon w swojej istocie jest spreczny z dobrą nowiną, ale błędne podejście do zakonu, wyrażające się niewolniczym i częstokroć bezdusznym przestrzeganiem postanowień zakonu celem literalnego wypełnienia.

Pozostałe wyjaśnienia zawarte w „Kazaniu na górze” również ukazują sedno zakonu, jak na przykład pod względem odwzajemniania. (por. Ew. Mateusza 5, 38-42) Chodzi o inne obchodzenie się z sobą, o wzajemny stosunek do siebie charakteryzujący się miłosierdziem, miłością i bezinteresownością: „*Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się*”. (Ew. Mateusza 5, 42) Zakon jako wyraz woli Bożej wymaga wykazania wewnętrznej postawy będącej wynikiem ukierunkowania się ku Bogu jako Ojcu Niebieskiemu: „*Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych*”. (Ew. Mateusza 5, 44. 45)

Istotą posłuszeństwa – a to jest novum w wypowiedziach Jezusa na temat zakonu – jest miłość – miłość do Boga i miłość do bliźniego.

# Syn marnotrawny

Rembrandt van Rijn (1606-1669) był malarzem holenderskim, znanym głównie z jego słynnego dzieła „Straż nocna”, znajdującego się w Muzeum Narodowym w Amsterdamie. Z kolei w muzeum Ermitaż w St. Petersburgu znajduje się jego inne znane dzieło „Powrót syna marnotrawnego”. W Holandii to dzieło znane jest przede wszystkim dlatego, że Henri Nouwen, popularny pisarz holenderski, napisał na ten temat książkę, w której zajął się głównymi postaciami tego znanego podobieństwa biblijnego: młodszym synem, starszym synem i ojcem. Pisarz ten notował swoje myśli przed obrazem, a przy tym zadawał pytania o głęboki sens każdego szczegółu namalowanego przez Rembrandta.

Odejście młodszego syna ojciec doświadcza jako gorzkie rozczarowanie. Prośba syna o wcześniejsze wypłacenie mu spadku, może być rozumiana: „Ojczy



Obraz Rembrandta „Powrót syna marnotrawnego”, powstały ok. 1668 roku

nie mogę się doczekać twojej śmierci”. W tekście biblijnym jest mowa, że syn odjechał do „dalekiego kraju”. Ten „daleki kraj” może być rozumiany jako symbol świata zupełnie odmiennego od świata ojca, w którym lekceważy się wszystko, co dla ojca było święte.

Miłość ojca nie ustaje jednakże nawet wtedy, kiedy syn opuszcza dom. Ojciec stale wygląda za nim i czeka na niego z otwartymi ramionami, aby gdy ten powróci, móc powiedzieć: „Mój miły synu!”.

Gdy starszy syn powraca z pola, dowiaduje się od służby, co się wydarzyło; jego brat powrócił do domu. W sercu starszego syna coś się łamie. Jest dogłębnie rozczarowany. Z oburzenia i złości nie chce wejść do domu. Dla niego, który zawsze wywiązywał się z obowiązków, nigdy jeszcze nie została urządzona uczta. Czuje się odsunięty i nie jest w stanie się cieszyć z powodu powrotu brata. Ojciec jednak miłuje obydwóch synów. Dlatego też pełen miłości mówi: „Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko moje jest twoim”.

Podobnie jak autor nadmienionej książki, tak i ja, pod różnym kątem widzenia, rozpoznałem się zarówno w młodszym, jak i w starszym synu. Chętnie chciałbym się też rozpoznać w tym szczególnym ojcu, ponieważ prawdziwe ojcostwo oznacza przebaczenie i miłosierdzie.

Theodoor J. de Bruijn



Apostoł okręgowy de Bruijn z wnukami ogląda książkę dla dzieci

**Apostoł okręgowy Theodoor J. de Bruijn** urodził się 26 lutego 1946 roku, a 6 grudnia 1998 roku został powołany na urząd apostoła okręgowego. Prowadzi Kościół terytorialny Holandia oraz obsługuje Surinam, Maltę i Antyle Holenderskie.

## Czy tylko kolejne przeżycie z kluczami?

To, że z każdym zgubieniem kluczy wiąże się wiele zmartwień i obaw, musieliśmy sami przeżyć, żeby zmienić swoje zapatrywanie na temat postrzegania takiej błahostki.

Długo radowaliśmy się na urlop, który chcieliśmy spędzić na pewnej wyspie. Wszystko przebiegało zgodnie z planem. Szczęśliwie dotarliśmy na miejsce i mógł się rozpocząć wypoczynek. Rankiem mój mąż mnie zapytał, czy nie widziałam kluczy. Był bardzo zatroskany, ponieważ przy pęku brakowało dwóch kluczy biurowych, stanowiących część dość drogiego systemu zabezpieczającego.

Zaczęliśmy poszukiwania. Wcześniej jednakże pomodliliśmy się i poprosiliśmy miłego Boga o pomoc. Przy tym nie ukrywam, że myśleliśmy: „No tak, klucze jakoś się odnajdą”. Nic z tego. Ponownie więc wszystko przeszukaliśmy, ale znowu bez rezultatu. Mój mąż powoli popadał w panikę, mając na uwadze konsekwencje finansowe, jeśli klucze się nie znajdą. Nie mówiąc już o dodatkowym stresie, związanym z tym faktem. Dodawałam nam odwagi, ponieważ do tychczas przeżyliśmy, że miły Bóg nigdy nie pozostawił nas samych! Po śniadaniu po raz trzeci wszystko przeszukaliśmy. Ponownie nic. Jeszcze raz więc się

pomodliliśmy, ale tym razem intensywniej wołaliśmy: „Miły Boże dopomóż!”.

Zapukaliśmy też do pokoju, w którym spędziliśmy pierwszą noc, aby się zapytać lokatorów, którzy wprowadzili się po nas, czy nie znaleźli kluczy i poprosiliśmy, czy nie mogliby wszystkiego przeszukać!

Kluczy nie było. Zatelefonowałam do mojej córki, która pozostała w domu i poprosiłam, żeby tam wszystko przeszukała i też udała się na lotnisko i dowiedziała, czy ktoś nie znalazł kluczy. Mijały godziny spędzane na dalszych poszukiwaniach, także na plaży i w holu recepcyjnym. Pytaliśmy też obsługę. Wszystko bezskutecznie. Mój mąż siedział bardzo przygnębiony. To koniec z urlopem, na który tak się cieszyliśmy.

Nagle usłyszeliśmy pukanie do naszych drzwi. Przed nimi stała recepcjonistka i zapytała, czy to my szukamy kluczy, ponieważ na recepcji zostały oddane znalezione klucze. Dzięki Bogu! Okazało się, że to były nasze klucze. Później chcieliśmy podziękować znalazcy, ale nie mogliśmy go odnaleźć, ponieważ w recepcji nie wiadomo, kto przyniósł klucze... W ten sposób przeżyliśmy nasz osobisty cud, wiedząc, kto sprawił, że odzyskaliśmy klucze.

Cmentarz franciszkański w Kilkenny/Irlandia



## Ameryka / Afryka / Europa

### USA: Dzień dziecka na Florydzie

Ponad dwustu uczniów szkoły niedzielnej ze stanu Floryda wspólnie spędziło pierwszy weekend marca br. w Ocala. Liczne gry i zabawy umocniły zasadę współdziałania, a wieczorne ognisko wspólnotę. Nie zabrakło też akcentów edukacyjnych, takich jak strojenie ołtarza. Nabożeństwo niedzielne przeprowadził apostoł Reinhard Hecht.



Integracja dzieci podczas weekendowych zabaw

### Polska: Wyjątkowe uroczystości

Pierwsza dekada maja br. charakteryzowała się szczególnymi wydarzeniami kościelnymi w naszym kraju. W niedzielę 3 maja w Poznaniu, dla sług z całego kraju i ich żon, odbyło się uroczyste nabożeństwo na podstawie słowa biblijnego z 2. Tymoteusza 2, 24. 25: „A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy”.

Natomiast w dniach 4–8 maja w Gdańsku i w Warszawie miała miejsce konferencja, na którą biskup Waldemar Starosta zaprosił gości z zagranicznych Kościołów terytorialnych: Apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera, apostoła okręgowego Wolfganga Nadolnego i apostoła Geralda Bimberga z Niemiec, apostoła okręgowego pomocniczego Johna Sobottkę z Kanady i biskupa Jürgena Zbindena ze Szwajcarii. W środę wieczorem, 6 maja, w Ostródzie zagraniczni goście wzięli udział w nabożeństwie, na które licznie przybyli wierni także z innych zborów.

### Madagaskar: Spotkanie sług Bożych

Na początku marca 2009 roku apostoł Albert Rasolo przeprowadził nabożeństwo w zborze Ambatomipaka Izafy Tamatave-South. Następnie odbyło się seminarium dla sług. Apostołowie Rasolo i Fally Randriakasy co miesiąc odwiedzają podokręgi i przeprowadzają seminaria, aby sług wzmacniać w wierze i wspierać w zadaniach organizacyjnych.

### RPA: Przystąpienie do grona młodzieży

Konfirmanci podokręgu George (Kraj Przylądkowy) podejmując szczególne akcje przygotowywali się na wstąpienie do grona młodzieży. Odwiedzali chorych, śpiewali w domach seniorów i angażowali się w pracach kościelnych, jak i w życiu zborowym. W ten sposób praktycznie przeżyli, w jaki sposób chrześcijanie mogą dawać i otrzymywać radość.

### RPA: Młodzież służy seniorom

Po nabożeństwie 1 marca 2009 roku seniorzy podokręgu Pacaltsdorp (Kraj Przylądkowy) zostali zaproszeni na popołudniową herbatę. Ku ich radości chór młodzieżowy i dziecięcy śpiewał pieśni, a konfirmanci podawali herbatę i ciastka. W uroczystej atmosferze młodzi i starsi dzielili się swoimi przeżyciami w wierze.



**RPA:** Bracia sprawujący służbę kapłańską i ich żony z podokręgu Pacaltsdorp (Kraj Przylądkowy), w sobotę 28 lutego br. zebrali się na cmentarzu przy grobie apostoła Adonisa Mitasa, zmarłego 22.09.2008 r. Tam modlili się za zmarłych, a chór swoimi pieśniami godnie upiększał tę szczególną chwilę.

#### Zdjęcie tytułowe: Zorza wieczorna nad Morzem Północnym

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: 058 621 9401; tel./fax: 058 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>  
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.  
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.